

UZASADNIENIE

P. C. został obwiniony o to, że:

w dniu 14 lutego 2014 roku w B. przy ul. (...) nie zachował zwykłych środków ostrożności przy trzymaniu psów w wyniku czego psy te przedostały się przez niezabezpieczoną posesję i pogryzły A. Z. tj. o wykroczenie z art. 77 kw

Sąd Rejonowy w Bełchatowie wyrokiem z dnia 24 marca 2015 roku w sprawie II W 174/14:

1. uniewinnił obwinionego od zarzuczonego mu wykroczenia;
2. wydatkami poniesionymi w sprawie obciążył Skarb Państwa.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej. Pełnomocnik zaskarżył wyrok w całości na niekorzyść obwinionego, zarzucając w apelacji wyrokowi:

-.

- obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku, tj:
- art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw poprzez dokonanie dowolnej a nie swobodnej oceny dowodów;
- art. 410 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpw poprzez pominięcie okoliczności rozpoznania psów przez świadków;
- naruszenie art. 38 kpw poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z zeznań świadka B. S. oraz J. M. obecnych na miejscu zdarzenia;

-.

- błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku poprzez:
- bezpodstawne ustalenie, że psy wypuszczane są z kojców około 21.30 podczas gdy z zeznań M. K. wynika, że około 17.00 – 18.00;
- bezpodstawne ustalenie, że dostęp do pilota od bramy mają jedynie trzy osoby;
- bezpodstawne ustalenie, że bramy posesji obwinionego były zamknięte w chwili zdarzenia, podczas gdy zgromadzony materiał dowodowy pozwala jedynie na przyjęcie, że były one zamknięte podczas oględzin posesji;
- bezpodstawne przyjęcie, że obwiniony nie dopuścił się popełnienia zarzuczonego mu czynu, podczas gdy zdaniem pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej prawidłowa ocena materiału dowodowego powinna prowadzić do wniosku przeciwnego.

W konkluzji apelant wniósł o:

- zmianę zaskarżonego wyroku i uznanie obwinionego za winnego popełnienia zarzuczonego mu wykroczenia;
- zasądzenie od obwinionego na rzecz oskarżycielki posiłkowej zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, w tym zastępstwa procesowego;
- ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Na rozprawie apelacyjnej pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej podtrzymał swoją apelację i wnioski w niej zawarte.

Oskarżycielka posiłkowa na rozprawie apelacyjnej przyłączyła się do apelacji swojego pełnomocnika.

Obrońca obwinionego na rozprawie apelacyjnej wnosił o nieuwzględnienie apelacji i o utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Obwiniony na rozprawie apelacyjnej przyłączył się do stanowiska swojego obrońcy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej jest bezzasadna.

Zaskarżony wyrok jako sprawiedliwy, odpowiadający prawu materialnemu i nie uchybiający prawu procesowemu należało utrzymać w mocy. Argumenty zawarte w apelacji okazały się bezzasadne.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów nie zasługuje na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całokształt ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk w zw. z art. 8 kpw. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobejuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

Ponadto Sąd Rejonowy opierał się na całym materiale dowodowym, nie pomijając żadnego dowodu. Dlatego chybiony jest zarzut naruszenia art. 410 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpw, albowiem Sąd nie utracił z pola widzenia zeznań świadków, twierdzących, że rozpoznali w psach atakujących oskarżycielkę posiłkową psy obwinionego. Sąd meriti należycie ocenił tą okoliczność (a więc nie można twierdzić, że ja pominął – to, że ocenił ją inaczej niż chce tego apelant nie oznacza, że została ona pominięta i nie jest to równoznaczne z naruszeniem zasady z art. 410 kpk w zw. z art. 82 § 1 kpw). Sąd pierwszej instancji odnosząc się do tego wątku uznał, iż świadkowie faktycznie byli głęboko przekonani, iż były to psy obwinionego – ale jednocześnie wskazał na argumenty, które obiektywnie nakazują poddać w wątpliwość to rozpoznanie. Przecież w chwili zdarzenia było ciemno, świadkowie musieli przyświecać sobie latarkami, zdarzenie było dynamiczne, psy nie stały sobie w miejscu tylko poruszały się gwałtownie – wszystko to nakazuje z dużą rezerwą podchodzić do tego subiektywnego „przekonania” świadków co do tożsamości psów. W dodatku na tych świadków zadziałała siła sugestii – mianowicie świadomość, że po sąsiedzku, na terenie posesji obwinionego, znajdują się dwa psy tej samej rasy co atakujące pokrzywdzoną oraz fakt, że krótko po zdarzeniu z terenu tej posesji psy obwinionego zaczęły szczekać.

Chyby by również zarzut naruszenia prawa procesowego (apelant upatruje go w naruszeniu dyspozycji art. 38 kpw) poprzez zaniechanie przeprowadzenia dowodu z zeznań świadka B. S. oraz J. M. obecnych na miejscu zdarzenia. Przecież świadkowie ci mogliby zeznawać jedynie na okoliczności, które są bezsporne i stanowiłyby jedynie powielenie zeznań innych świadków – a więc, że na teren posesji pokrzywdzonej wbiegły dwa psy rasy owczarek niemiecki i pogryzły pokrzywdzoną. Przecież Sąd tak ustalił fakty, przesłuchiwanie kolejnych osób na te – nie budzące kontrowersji – okoliczności nie miało sensu, brak przesłuchania tych osób nie miał więc wpływu na treść wyroku.

Co do ustalenia godziny wypuszczania psów z kojców, to po pierwsze, z zeznań M. K. wcale nie wynika, że zawsze wypuszczane były około godziny 17.00 – 18.00, tylko, że wypuszczane były po pracy – zdarzało się, że było to po godzinie 17.00, ale nie była to reguła, wielokrotnie zdarzało to się później. Po drugie – co istotniejsze – nie ma w tej sprawie znaczenia, o której godzinie psy zostały wyposzczone z kojców, albowiem kojce te znajdowały się wewnątrz ogrodzonej posesji. Znaczenie ma jedynie możliwość (bądź brak możliwości) wydostania się przez te psy poza ogrodzenie posesji. W tej sprawie bezsporne jest, że w chwili zdarzenia psy nie były w kojcach (bo wynika to z zeznań policjantów dokonujących oględzin posesji), bezsporne jest również, iż w czasie dokonywania tych oględzin

znajdowały się na terenie posesji za szczelnym ogrodzeniem (przyznaje to nawet apelant) – sporne jest to, czy i jak wydostały się poza teren posesji w momencie zdarzenia (a więc jak pokonały przeszkodę w postaci ogrodzenia, a nie czy wydostały się z kojców, bo oczywiste jest, że w kojcach wówczas nie były). Zatem ustalenie godziny wypuszczania psów obwinionego z kojców nie miało istotnego wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia.

Również ustalenie, czy dostęp do pilota od bramy do posesji obwinionego miały trzy czy też cztery osoby jest o tyle mało istotne, że Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, iż w chwili zdarzenia brama ta była zamknięta (będzie to jeszcze omawiane) – skoro brama była zamknięta, to bez znaczenia jest, ile pilotów do niej wytworzono.

Jak wyżej zaznaczono, Sąd Rejonowy słusznie ustalił, iż bramy posesji obwinionego były zamknięte w chwili zdarzenia (a nie tylko podczas oględzin posesji, jak sugerował apelant). Przecież za uciekającymi z terenu posesji pokrzywdzonej psami pobiegł policjant T. K. – widział oddalające się psy, nie wbiegły one wcale na teren posesji obwinionego, tyko pobiegły wzdłuż jego posesji (co przyznaje sam skarżący w uzasadnieniu apelacji) w stronę ronda na ul. (...) i w tamtych okolicach zniknęły z pola widzenia policjanta, a już po chwili z terenu posesji obwinionego słychać było szczekanie (vide zeznania T. K. k. 78). Gdyby brama na posesję obwinionego była otwarta to widziałby to policjant, biegnący za psami wzdłuż tej posesji, a ponadto psy by przez taką otwartą bramę wbiegły (oczywiście gdyby to były psy obwinionego), a nie uciekały w stronę ronda. Ponadto doświadczenie życiowe uczy, że tego typu bramy nie otwierają się i nie zamykają bezgłośnie, hałasuje silnik, sama brama poruszając się w prowadnicach wydaje dźwięk – biorąc pod uwagę późną porę musiałyby to być słyszalne (a żaden ze świadków nic takiego nie zarejestrował). Wreszcie oględziny tej posesji odbyły się krótko po ucieczce psów – policjanci nawoływali, czy ktoś jest w środku, penetrowali teren, świecili tam latarkami – i nikogo nie zobaczyli. Dlatego wersja, pojawiająca się dopiero w apelacji, że psy wydostały się z posesji obwinionego przez otwartą bramę i potem przez nią wbiegły z powrotem, jest w tych okolicznościach nielogiczna, zakłada bowiem obecność na terenie tej posesji jakiegoś człowieka, który najpierw psy wypuścił, potem zamknął za nimi bramę (bo psy same przecież tego nie zrobiły), a następnie ukrywał się na terenie posesji przed policjantami (musiałyby to chyba robić w kojcach psów, skoro posesja nie była zamieszkała). Tymczasem brak jest jakiegokolwiek dowodu na obecność takiej osoby na terenie posesji obwinionego w chwili czynu. Dlatego należało tą wersję odrzucić. Oczywiście odrzucić należy również lansowaną w postępowaniu pierwszoinstancyjnym wersję wydostania się psów przez wąską szczelinę w ogrodzeniu – Sąd Rejonowy dokonał oględzin tego miejsca i wykluczył, aby mógł tamtędy wydostać się pies rasy owczarek niemiecki (przerwa w ogrodzeniu była znacznie węższa niż szerokość czaszki tego zwierzęcia).

Na zakończenie Sąd Okręgowy pragnie odnieść się do zawartego w uzasadnieniu apelacji stwierdzenia, jakoby nie było istotne, jak psy opuściły posesję i jak na nią weszły ponownie – wykroczenie miałoby według pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej zostać popełnione przez sam fakt, iż psy te znalazły się bez kagańców poza posesją. Nic bardziej błędnego – wykroczenie z art. 77 kw polega na niezachowaniu zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierząt. Skoro obwożony zapewnił, że psy trzymane były za szczelnym ogrodzeniem, to dochował wszystkich zwykłych środków przy trzymaniu psów i dopóki nie wykaże mu się, jakich konkretnych i dających się przewidzieć środków ostrożności nie dopełnił, nie można mu w postępowaniu wykroczeniowym przypisać winy nawet w formie nieumyślnej. A nie da się wykazać, czy i jakich środków ostrożności obwiniony nie dochował, jeżeli nie wykaże się sposobu wydostania się psów poza teren posesji – a tego w tym procesie nie wykazano.

Zwrócić jeszcze uwagę należy na fundamentalną zasadę, jaką Sąd musi kierować się w postępowaniu wykroczeniowym – zasadę domniemania niewinności oraz tłumaczenia nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść obwinionego. Skoro nie ustalono, jak psy obwinionego mogłyby wydostać się z terenu jego posesji – to rodzi to wątpliwości, czy zwierzęta, które zaatakowały pokrzywdzoną, to były psy obwinionego, czy jakieś inne, bardzo podobne psy. A skoro wątpliwości tych nie usunięto, to akurat w postępowaniu wykroczeniowym należy poczytać to na korzyść obwinionego i przyjąć, że nie były to jego psy (Sąd Okręgowy nie będzie w tym uzasadnieniu odnosił się do kwestii odpowiedzialności cywilnej obwinionego za trzymane zwierzęta, tym zajmie się inny Sąd w odrębnym procesie).

Dlatego ustalenia faktyczne Sądu meriti są prawidłowe, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów pełna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, a rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku jest sprawiedliwe, nie uchybiające prawu materialnemu, zaś sam wyrok zapadł bez obrazy prawa procesowego.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 119 kpw w zw. z art. 624 § 1 kpk i art. 17 ust. 1 w zw. z art. 21 pkt 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49, poz. 223 z 1983r. z późniejszymi zmianami) zwolnił oskarżycielkę posiłkową od ponoszenia zryczałtowanych wydatków za postępowanie odwoławcze oraz od opłaty za drugą instancję. Ponieważ zainicjowała ona bezzasadną apelację, na zasadach ogólnych powinna ponieść koszty postępowania odwoławczego – ale Sąd Okręgowy zdecydował się ją od nich zwolnić. Oskarżycielka posiłkowa nie wykazuje żadnych istotnych dochodów i nie ma majątku, poniesienie przez nią tych kosztów byłoby dla niej zbyt uciążliwe ze względu na jego sytuację rodzinną, majątkową i wysokość dochodów. Poza tym przemawiają za tym względy słuszności – niewątpliwie oskarżycielkę posiłkową jakieś psy pogryzły, w tym postępowaniu należało przyjąć (z przyczyn wyłuszczonych powyżej), że nie były to psy obwinionego – ale ponieważ obiektywnie dotknęła ją krzywda, Sąd Okręgowy nie będzie jej pogłębiał poprzez obciążanie jej kosztami.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.